

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Kumer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Awanse i nominacje w wojsku

z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Gen. brygady Romuald Dąbrowski mianowany dowódcą O. K. IV w ŁODZI.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa 19 marca. — W dniu dzisiejszym ogłoszono szereg nominacji na najwyższych stanowiskach w armji. General dywizji Kazimierz Sosnkowski dotychczasowy dowódca O. K. VII Poznań mianowany

został inspektorem armji.

General brygady Romuald Dąbrowski dotychczasowy dowódca 28 dywizji — dowódcą O. K. IV w Łodzi.

General dywizji Kazimierz Dzierżanowski dotychczasowy dowódca O. K. III w Grodnie, dowódcą O. K. w Poznaniu. General dywizji Gustaw Truskolaski dowódca 22 dywizji — dowódcą O. K. Grodno.

Ponadto szefem biura personalnego mianowany został general brygady Michał Tokarzewski - Karasiewicz. Mianowano również szereg nowych dowódców dywizji, piechoty dywizyjnej.

Również w dniu dzisiejszym ogłoszono szereg awansów w armji na generałów i pułkowników.

Ogółem nowomianowanych generałów jest 20-tu, a pułkowników 50-ciu. Nazwiska pułkowników mianowanych generałami:

Mackiewicz Mieczysław, Rozen Władysław, Kutrzeba Tadeusz, Dąbkowski Romuald, Głuchowski Janusz, Zawistowski Leon, Wilczyński - Olszyna Józef, Sikorski Franciszek, Wieczorkiewicz Wacław, Szolichub - Dowoyno Stanisław, Knoll - Kowacki, Tessero Stanisław, Sochaczewski Stanisław, Wołkowiński Jerzy, Popowicz Bolesław, Roppert Stanisław, Przeździecki Wacław, Śliwieński Stanisław, dr. Sikorski Bronisław, Szeferowski.

Pułkownikami mianowani zostali podpułkownicy w piechocie: Blok Karol, Steinbach Karol, Wydra Rudolf, Dragat Władysław, Wir - Kopas Alojzy, Witoszeniec Roman, Ernst Edwin, Zdziślak Zygmunt, Trojanowski Jerzy, Schustek - Kruk Stanisław, Ścieżyński Mieczysław, Smykański Florjan, Tarwit Władysław, Czaplinski Emil, Osiewicz Ignacy, Kulabiński Stanisław, Alter Franciszek, Bittner Ludwik, Kluczyński Wacław, Rybicki Kazimierz. W kawalerji: Rudnicki Zygmunt, Koiszewski Irydjon, Podhorski Włodzimierz, Głogowski Jan, Rozban Władysław, Kozierowski Czesław, Jasiewicz Wincenty, Brochwicz - Lewiński Zbigniew.

Artylerja: Rojek Józef, Maciejewski Stanisław, Metnarowski Ignacy, Nowak Karol, Sopotnicki Stanisław, Trzebiński, Maliszewski Stefan, Górski Jan, Kreisch Otton.

Trzej duchowni prawosławni przeszli na łono kościoła katolickiego.

Warszawa, 19. 3. — Na łono kościoła katolickiego przeszli trzej duchowni prawosławni, protopiereje Arkadiusz Michulski, Bazyli Gananowicz i Kanonik Drozdow.

Pięcioro dzieci pod kołami dwóch samochodów.

Harce szoferów w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 3. — Wczoraj po południu na ulicy Pańskiej samochód wojskowy najechał na troje dzieci

bawiących się na jezdni. Przechodnie świadkowie tego strasznego wypadku z przerażenia

zastygli w bezruchu. Przytomniejsi rzucili się na ratunek. Koła samochodu poranily ciężko dwoje dzieci,

które odwieziono do szpitala. Trzecie dziecko cudem ocalało. Również identyczny wypadek wydarzył się w tym samym czasie

na ulicy Kruczej.

Tutaj taksówka przejechała dwoje dzieci.

Jedno z nich ciężko pokaleczone odwieziono do kliniki. Obydwóm szoferom spisano protokoły.

Zjazd dostojników kościoła w Wilnie.

Wilno, 19. 3. — Arcybiskup wileński Jędrzejowski otrzymał z Watykanu dekret o koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Uroczystość ta wyznaczona została na dzień 2 lipca.

W tym również dniu odbędzie się w Wilnie

zjazd księży biskupów z całej Polski. W uroczystościach kościelnych również udział wezmą Prezydent Rzeczypospolitej i członkowie rządu.

Na uroczystości w Katowicach wyjeżdża dziś wieczorem minister Kwiatkowski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 19. 3. — Dziś wieczorem minister Kwiatkowski wyjeżdża jako przedstawiciel rządu do Katowic na uroczystość 6-iej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. Ministrowi towarzyszą inni przedstawiciele władz państwowych oraz wojskowych

z inspektorem armji generałem Romerem na czele.

Wściekły wilk pogryzł 18 osób.

Policjantom udało się go zabić.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 19. 3. — W powiecie wileńsko-trockim ukazał się wściekły wilk.

Strach padł na mieszkańców wsi. Bestja napadała na ludzi po drogach, a nawet zagładała do chałtupskich.

Jak stwierdzono wściekły wilk pogryzł 18 osób, które odwieziono do szpitali warszawskich. Podczas zarządzonej wczoraj oblawy policjantom udało się zabić wściekłe zwierze.

Czterdziestą pierwszą premję

w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego“ otrzymał

p. Michał Pluta,

robotnik, zamieszkały przy ulicy Trelenberga 4 (Radogoszcz).

Numer kupiony u chłopców na Baluckim Ryńcu.

W dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski,



Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spr. Wojsk.
Józefa Piłsudskiego
cała Łódź przyłącza się do oddawanego Mu hołdu.

Przyjęcie arbitrażu rządowego — jedynym wyjściem z sytuacji. Szerokie warstwy robotnicze za arbitrażem.

Komisje związkowe na rozdrożu.

Oczekujący błąd w posunięciu wicepremiera Bartha, który swoim przesądzeniem sprawy wyniku strajku na niekorzyść robotników wywołał fałszywe wrażenie, w szerokich sferach robotników naszego miasta, został wczoraj

Sowiety chcą wyzyskać strajk łódzki dla swoich celów.

Łódzki strajk włókienniczy wywołał żywy odźwięk w pracu sowieckiej. Rząd sowiecki (wzgl. komintern) postanowił

wyzyskać strajk łódzki dla celów komunistycznych. Zastosowano tę samą taktykę, co podczas strajku węglowego w An glij.

„Propagandern” ogłosił odezwę, w której podkreśla, że strajk łódzki jest z tego względu ważny, iż jest to pierwsze wystąpienie proletariatu polskiego od chwili objęcia rządów przez marszałka Piłsudskiego. Chociaż strajk ten ma pozory gospodarcze, w istocie ma cele polityczne. Wobec tego robotnicy Rosji Sowieckiej — kończy odezwę — muszą przyjąć strajkującym z

materiałną pomocą. To są słowa bolszewickiej organizacji propagandy światowej. Na takie odezwy jest tylko jedna odpowiedź:

zgodzić się na arbitraż rządu.

Pierwsza przedg. warszawska.

Łondyn	43,44
Nowy-Jork	8,93
Paryż	35,04
Szwajcaria	172,15

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,94
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,60
Złoty	57,70
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,95

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kwapowały około godziny 12-ej efekty do kursu — 8. 90. Prywatnie dolar w żądaniu 8,96 W płaceniu 8,94 Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.



„Kuroki” może dalej głodować...

Otwarcie szklanej klatki.

Wczoraj o godzinie 3 po południu pełnomocnik notariusza Jeżewskiego dokonał otwarcia w sali Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108, klatki,

w której produkuje się głodomór „Kuroki”. Otwarcie klatki nastąpiło w obecności świadków i lekarza dr. Manińskiego, który zbadał głodomóra i stwierdził zdolność jego do dalszego głodowania.

Według opinii lekarza Kuroki posiada puls 84, cokolwiek nieregularny, natomiast serce i oddech zupełnie normalne.

W ciągu ośmiu dniowej głodówki Kuroki stracił 5 kilogramów normalnej wagi. Głodomór czuje się naogół dobrze i ma nadzieję, że uda mu się 3-tygodniowy okres głodowania przedłużyć.

Po uprzątnięciu klatki i zaopatrzeniu „Kuroki” w nową bieliznę, papierosy, zapalki, wodę kolońską, perfumy, książki i gazety, klatkę z powrotem opieczetowano.

Z Gniazda I. „Sokoła” w Łodzi.

Zarząd Gniazda I „Sokoła” w Łodzi zwraca się z rozkazem do wszystkich swych członków, iż w niedzielę, dnia 20 b. m. z powodu Zjazdu Rady Okręgowej została wyznaczona zbiórka wszystkich druhów, druhien, junaków i junaczek w Gnieździe III (ul. Emilji 5) o godz. 9 rano, skąd o godz. 9,45 odbędzie się wyjazd do Katedry. Po Mszy św. sokół rusza przez miasto do Gniazda I przy ul. Nawrot 23, gdzie zostaną wygłoszone referaty druha Kozielewskiego z Poznania i posła Zamorskiego.

naprawiony uchwałą Rady Ministrów. Zamiast przeprowadzanej pierwotnie przez wicepremiera Bartha przegranej robotników rząd wyznał rozsądną koncepcję arbitrażu, czyli umiarkowanych ustępstw obu stron, bez „zwycięzców i zwyciężonych”.

Nie ulega wątpliwości, że propozycja rządu zlikwidowania strajku przez komisję arbitrażową, spotka się ze zrozumieniem i sympatycznym przyjęciem w szerokich warstwach robotników naszego miasta, bez względu na to, jakie stanowisko ostatecznie zajmie w tej sprawie komisja międzyzwiązkowa, która obraduje w lokalu Handlowców Polskich i ma do godziny 4 po południu zakomunikować swą decyzję p. wojewodzie.

Arbitraż rządu jest honorowym wyjściem dla obu stron, albowiem z jednej strony gwarantuje robotnikom uzyskanie pewnej podwyżki, z drugiej zaś zapewnienia produkcji uwzględnienie kalkulacji przy ustalaniu wysokości podwyżki.

Odrzucenie arbitrażu rządu byłoby krokiem nadzwyczajnie niebezpiecznym, albowiem zmusiłoby wyczerpanego robotnika

Bilans handlowy Polski jest jeszcze czynny — ale bilans płatniczy wykazuje niedobór w wysokości 16 milionów złotych w złocie.

Mimo to złotemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Z Warszawy donoszą: Według prowizorycznych obliczeń bilans handlowy za luty 1927 r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 383.729 tonn, wartości 193.559.000 zł. obiegowych, wywieziono zaś 1.666.437 tonn, wartości 201.169.000 zł. obiegowych. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 111.991 tys. zł. Wartość wywozu 116.394 zł.

Czynne saldo bilansu handlowego wynosi więc 4.403 tys. zł. w złocie. Okazuje się więc, że przewidywania odnoszące się do stałej tendencji zmniejszenia nadwyżek eksportowych nie zostały się sprawdziły.

Bilans handlowy za styczeń dał 7 milj. zł. w złocie nadwyżki, za luty tylko 4 milj.

Jest to kwota niedostateczna do pokrycia naszych zobowiązań płatniczych z innych pożyczek bilansu płatniczego.

Wedle ostatnich obliczeń, nadwyżka eksportowa musi wynosić

Śmiertelny zastrzyk służącego szpitalnego. Nagły zgon pacjenta.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 19. 3. — W klinice szpitala Dzieciątka Jezus zmarł nagłe urzędnik kolejowy Konstancy Gałczyński, który od dłuższego czasu chorował na nogę.

Nie mogąc wyleczyć tajemniczej choroby Gałczyński zdecydował się pojechać na obserwację do kliniki.

Zatwierdzenie konfiskaty odezwy „Ligi Obrony Praw Człowieka” przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 19 marca. — Sąd Okręgowy zatwierdził konfiskatę odezwy wydanej przez Polską Ligę Obrony Praw

Człowieka w sprawie więźniów politycznych. Jak wiadomo odezwy tę podpisało kilku posłów i senatorów między innymi Thugut.

30 złotych gotówką za uwagę i przechowanie numeru „Łódz. Echa Wieczornego”.

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronicy 4-ej w tytule w środku po lewej stronie zamiast słów: „Natretny dziennikarz w domu głośnego dramaturga”.

zauważą umyślną zmianę: „Majetny dziennikarz w domu głośnego dramaturga”

czyli zmienione słowo: „Natretny” na „Majetny”

zgłoszą się dzisiaj do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godziny 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Wobec zdarzających się jeszcze nieporozumień podkreślamy, że błędy korektorskie wspólne wszystkim numerom nakładu nie mają znaczenia.

Premje należą się tym Czytelnikom, którzy przedstawiają numer, zawierający umyślny błąd lub zmianę.

w komisja międzyzwiązkowa, która obraduje w lokalu Handlowców Polskich i ma do godziny 4 po południu zakomunikować swą decyzję p. wojewodzie.

Arbitraż rządu jest honorowym wyjściem dla obu stron, albowiem z jednej strony gwarantuje robotnikom uzyskanie pewnej podwyżki, z drugiej zaś zapewnienia produkcji uwzględnienie kalkulacji przy ustalaniu wysokości podwyżki.

Odrzucenie arbitrażu rządu byłoby krokiem nadzwyczajnie niebezpiecznym, albowiem zmusiłoby wyczerpanego robotnika

conajmniej 20 milj. zł. w złocie, aby bilans płatniczy mógł wykazywać równowagę,

t. j. aby dopływ walut i dewiz zagranicę równał się przypryłowowi. Obecny więc stan bilansu handlowego i jego tendencje rozwojowe na najbliższe miesiące do żniw, należy uznać za niezadawalającą.

Star: ten wymaga specjalnej czujności i natychmiastowego zastosowania środków ochronnych.

Oczywiście nie należy z tego wyciągać jakichkolwiek wniosków pesymistycznych w odniesieniu do stabilizacji waluty. Złoty ma tak silne podstawy

w uregulowanych stosunkach budżetowych i w potężnych już dziś zasobach rezerw walutowych, zgromadzonych przez Bank Polski, że nawet kilkumiesięczna bierność bilansu handlowego, a coź dopiero słaba aktywność nie może stanowić zagrożenia dla stabilizacji waluty.

Wszystkie koszary udekorowane były odświeżone. Szczególną uwagę zwróciły dekoracje 31 pułku Strzelców Kaniowskich, fronton których ulaminiowano lampkami świetlnymi w formie napisu „Niech żyje Marszałek Piłsudski”.

Powyżej transparentu zawieszono naturalnej wielkości wizerunek Marszałka.

Budowa Teatru rozpoczęta będzie bezzwłocznie.

W dniu wczorajszym 18 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem prez. Cynarskiego, posiedzenie Komitetu Budowy Teatru Miejskiego. Komitet za twierdził umowę z architektami: prof. Przybylskim i p. Lande oraz uchwalił

bezzwłocznie przystąpić do budowy teatru. Spodziewane jest w tym roku przeprowadzenie robót ziemnych i wzniesienie fundamentów celem ich zamrożenia przez zimę. Kilkaset robotników znajdzie zatrudnienie.

Równocześnie magistrat zobowiązał się do zwrócenia komitetowi w naturze cegły, pożyczony w swoim czasie z placu budowy.

Huśtawka śmierci. Tapicer usiłował się powiesić.

Łódź, 19. 3. — Wczoraj około godziny 2 po południu z piwnicy domu przy ulicy Narutowicza 36, zaczęły się wydobywać jęki. Zaalarmowani lokatorzy wbiegli do piwnicy i

ujrzeli mężczyznę wiszącego na sznurze. Wścielec dawał jeszcze oznaki życia. Odcięto go i nieprzytomnego przeniesiono do mieszkania dozorcy.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego odwiózł pechowego samobójcę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Desperatem okazał się 40-letni Leon Karabonow, tapicer z zawodu, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 36. Powodu samobójstwa nie ustalono.

Nie potrzebowała już żadnej pomocy. Nagły zgon staruszki na ulicy.

Łódź, 19. 3. — Wczoraj około godz. 9 wieczorem przechodząca ulicą Południową pewna staruszka zachwiała się nagle i z cichym jękiem upadła na ziemię.

Przechodnie rzucili się jej z pomocą i przeniesli do bramy jednego z domów, poczem zatelefonovali po pogotowie ratunkowe. Gdy przybyło staruszka już

nie żyła. Lekarz skonstatował zgon i po oględzinach zwłok pozostawił je w obecności policji. Zmarła okazała się 70-letnią Cyrlą Kutnowską, matka kupca,

zamieszkała przy ulicy Południowej 8. Zwłoki jej zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

na zdanie się na łaskę i niełaskę fabrykanta i powrócenia do pracy na dawnych warunkach.

Dlatego też należy przewidywać, że burzliwa nadzwyczaj konferencja międzyzwiązkowa, która odbywa się w sali Handlowców, skończy się przyjęciem arbitrażu rządowego.

Obchód imienin marszałka Piłsudskiego w Łodzi.

Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego miało już w godzinach wczesnego rana udekorowanie transparentami narodowem.

O godzinie 10 ze wszystkich koszar wyruszyły oddziały wojskowe w pełnym rynsztunku do kościoła garnizonowego przy ulicy św. Jerzego, gdzie sformowały front. Przy dźwiękach hymnu narodowego w towarzystwie dowódców poszczególnych formacji przeszedł przed frontem generał Małachowski odbierając raport i pozdrawiając żołnierzy. Wkrótce na cmentarz kościelny wkroczyły oddziały

przysposobienia wojskowego i strzelców pod bronią.

Punktualnie o godz. 11 rozpoczęła się Msza św., którą celebrował dziekan okręgu ks. pulk. Burzyński.

O godz. 12-tej wszystkie oddziały stanęły pod bronią, poczem wyruszyły w kierunku ulicy Piotrkowskiej, celem odbycia rewii przed generałem Małachowskim.

Wszystkie koszary udekorowane były odświeżone. Szczególną uwagę zwróciły dekoracje 31 pułku Strzelców Kaniowskich, fronton których ulaminiowano lampkami świetlnymi w formie napisu „Niech żyje Marszałek Piłsudski”.

Powyżej transparentu zawieszono naturalnej wielkości wizerunek Marszałka.

Budowa Teatru rozpoczęta będzie bezzwłocznie.

W dniu wczorajszym 18 b. m. odbyło się, pod przewodnictwem prez. Cynarskiego, posiedzenie Komitetu Budowy Teatru Miejskiego. Komitet za twierdził umowę z architektami: prof. Przybylskim i p. Lande oraz uchwalił

bezzwłocznie przystąpić do budowy teatru. Spodziewane jest w tym roku przeprowadzenie robót ziemnych i wzniesienie fundamentów celem ich zamrożenia przez zimę. Kilkaset robotników znajdzie zatrudnienie.

Równocześnie magistrat zobowiązał się do zwrócenia komitetowi w naturze cegły, pożyczony w swoim czasie z placu budowy.

Huśtawka śmierci. Tapicer usiłował się powiesić.

Łódź, 19. 3. — Wczoraj około godziny 2 po południu z piwnicy domu przy ulicy Narutowicza 36, zaczęły się wydobywać jęki. Zaalarmowani lokatorzy wbiegli do piwnicy i

ujrzeli mężczyznę wiszącego na sznurze. Wścielec dawał jeszcze oznaki życia. Odcięto go i nieprzytomnego przeniesiono do mieszkania dozorcy.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego odwiózł pechowego samobójcę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Desperatem okazał się 40-letni Leon Karabonow, tapicer z zawodu, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 36. Powodu samobójstwa nie ustalono.

Nie potrzebowała już żadnej pomocy. Nagły zgon staruszki na ulicy.

Łódź, 19. 3. — Wczoraj około godz. 9 wieczorem przechodząca ulicą Południową pewna staruszka zachwiała się nagle i z cichym jękiem upadła na ziemię.

Przechodnie rzucili się jej z pomocą i przeniesli do bramy jednego z domów, poczem zatelefonovali po pogotowie ratunkowe. Gdy przybyło staruszka już

nie żyła. Lekarz skonstatował zgon i po oględzinach zwłok pozostawił je w obecności policji. Zmarła okazała się 70-letnią Cyrlą Kutnowską, matka kupca,

zamieszkała przy ulicy Południowej 8. Zwłoki jej zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Zagad... wesołych... biera z d... Pomie... metę... wid... zajmuj... wsze mie... kim szma... ru z Euro... się stał... Zarów... dla prz... Unja, któ... częściej... niewyzy... Znaczn... chodzi tu... drożyzne... powinny... użytku, s... Powta... w Amery... dzie nie... ne od inn... wysiłki k... kaplandz... jał wszys... daje s... Rolnicze... bardzo in... Nie m... leko bard... rzeczeń m... su Amery... z pow... czemu rz... jąc w g... dając sz... cze prow... narwiezają... Całemi... z nadbrz... piony, któ... dos... T. Z... Dyr... Jest n... kich ulic... Późna no... sını dzieł... Tego... pówszy t... koło pół... — Co... cie! Każ... ty Miód... Oto d... jał się d... We w... nia, szep... knięte. H... chryplym... — O... my — Ha... Na d... wała cisa... wspaniał... Poryw... ważenia... się bez sz... Izba, bez okien... du. Na dw... łogę, cze... śpiących... Kilka... mi usiłow... rozciągał... skóre nie... Usled... wydobyli... dano prz... — Pij...

POŁUDNIOWA AFRYKA — KRAJEM PRZYSZŁOŚCI.

Nowe eldorado emigracji europejskiej.

Zagadnienie emigracji jako wynik nie wesołych stosunków powojennych przybiera z dniem każdym na aktualność.

Pomiędzy krajami, dającymi na daleką metę

widoki korzystnego osiedlenia się zajmuje południowo-afrykańska Unja, pierwsze miejsce i zainteresowanie tym wielkim szmatem ziemi, mogącym co do obszaru z Europą współzawodniczyć, wzmagają się stale.

Zarówno bowiem dla rolnictwa, jak i dla przemysłu południowo-afrykańska Unja, której imano nową Ameryką coraz częściej nadają, jest dotychczas jeszcze niewyżytkowanym polem pracy i eksploatacji.

Znaczna liczba maszyn rokrocznie przychodzi tu z Europy, co wpływa na znaczną drożyznę towarów tak, że artykuły, które powinny być przedmiotami codziennego użytku, są tu

przedmiotami zbytku.

Powtarza się rzeczywiście to co było w Ameryce przed stu laty: jeszcze wprawdzie nie zdobyto niezależności ekonomicznej od innych kontynentów, ale wszystkie wysiłki kraju ku temu zdążają. Przemysł kaplandzki nie rozwinął skrzydeł, nie objął wszystkich dziedzin i

daje sposobność zakładania licznych przedsiębiorstw.

Rolnictwo również potrzebuje dalszego, bardzo intensywnego rozwoju.

Nie można tańc, że Afryka wymaga daleko bardziej zaciętego i gotowego do wyzyskania materiału ludzkiego niż swego czasu Ameryka. Kraj bowiem nie tylko cierpi z powodu wielkiego braku wody, czemu rząd stara się zaradzić teraz, budując w głębi Unji wielkie zbiorniki i zakładając sztuczne jeziora — lecz musi jeszcze prowadzić uporczywą walkę ze stale nawiedzającą go zaradczą.

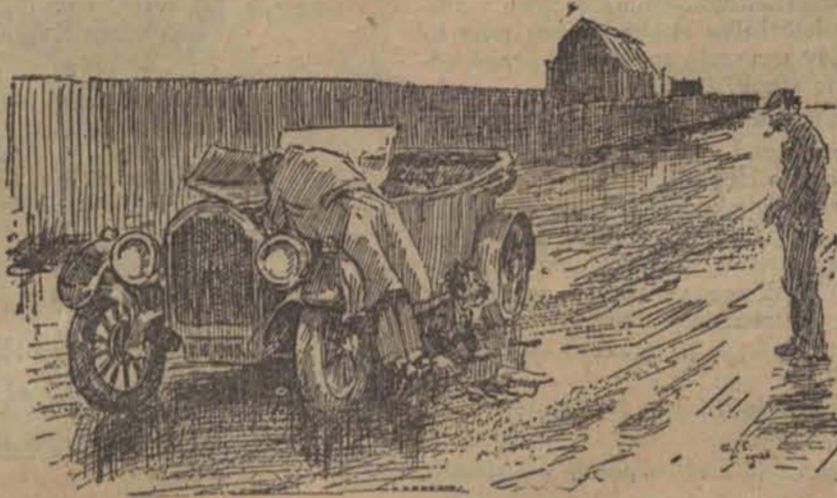
Całymi milionami owady te przychodzą z nadbrzeży pustyń, opadając na młode piony, które

dosłownie z ziemi równają.

Przedsiębrano wszelkie możliwe sposoby walki z nimi, puszczano auta na pełną jazdę, deptano kołami — nadaremnie. Rolnik południowo-afrykański liczy się z tego rodzaju stratami. Jest to potomek wolnych dawniej burów i sam dziś jeszcze

w Afryce białym wzbrownione, lecz używając do nich Hottentotów. Dawniej strzyżono owce ręką, dziś we wszystkich prawie farmach zaprowadzono maszyny elektryczne do strzyżenia. W okresie strzyżenia handlarze wełny odwiedzają farmy.

W podróży.



Wieśniak: — Czego tak szukacie?

Szofer: — Defektu...

Wieśniak: — W naszej wsi tak nie mieszka.

dumny syn swych przodków, choć uważa się już za rdzennego Afrykanina.

Trzy, cztery lata nieurodzaju musi przetrwać i jeżeli wytrzyma dobry rok przyjdzie i dwu, trzykrotnie

wróci niedobory lat poprzednich.

Obok rolnictwa wybitną rolę gra hodowla owiec. Wełna południowo-afrykańskich merynosów zyskuje sobie coraz bardziej rynki światowe i konkuruje z najlepszym skutkiem z gatunkami australijskimi. To też burowie z szczególnym zamiłowaniem oddają się produkcji wełny, nie poróżając się jednak do wykonywania ręcznych robót, które są wogóle w południo-

Jest to istny wyścig kupców do dostawców, nie piechotą naturalnie, lecz w autach fordach, które się tu doskonale nadają do dużych i falujących przestrzeni, odległości bowiem między farmami są wielkie.

Dr. Breynne w swej wyczerpującej książce p. t. „Południowa Afryka przyszłością” szeroko się rozwódzi nad stosunkami w Unji afrykańskiej. Breynne, Flamandczyk z pochodzenia, sam osobiście zwiedził całą południową Afrykę i na podstawie swych własnych doświadczeń oraz bogatego naukowego materiału przedstawił wszystkie dobre strony kraju nie wyłączając i nie lekceważąc minusów. To też książkę jego po-

winni mieć w ręku wszyscy pragnący wyrobić sobie bliższe pojęcie o

odległym od nas zakątku globu

ale szczególnie polecić ją trzeba kandydatom do osiedlenia się w „nowej Ameryce”. Nie wolno bowiem do Afryki jechać na chylił trafił. Z naciskiem stwierdzić trzeba, że

dla ludzi biednych

niema możliwości egzystencji w Kaplandzie. Unja sama posiada obecnie 150.000

„biednych białych”,

to jest bezdomnych i zrujnowanych burów, o których wyżywienie i rozlokowanie troszczyć się musi.

Afryka potrzebuje

przedewszystkiem pieniędzy.

Kapitał musi wpłynąć do tego kolosu, wówczas dopiero będzie możliwa gęstsza imigracja białych.

Rolnicy, którzy chcą w Unji założyć sobie wielką farmę licząc na wielkie zyski muszą przywieźć z sobą conajmniej

tysiąc do dwóch tysięcy funtów szterlingów. Utrzymanie rodziny złożonej z czterech osób kosztuje około trzydziestu szylingów. Rząd generała Herzoga udziela imigrantom pożyczek, w postaci sum asygnowanych na miejscu, w kraju, a nigdy w postaci zmniejszonych kosztów podróży i t. p. ułatwień. Lecz zapomogi te nie wystarczają a już żadną miarą nie zabezpieczają od nieudanych przedsięwzięć.

A jednak mimo wszystko wolno twierdzić, że Afryka będzie nową Ameryką w przyszłości. Jest to i dziś już kraj nieograniczonych możliwości, ale rzecz prosta dla ludzi zasobnych w gotówkę i niezmordowaną gorliwość do pracy. Tysiące bowiem marek, szylingów, franków czy złotych, które dziś pochłonie nowonabyta farma w południowo-afrykańskiej Unji mogą się stokratnie opłacić i opłacać z niezawodnie: nie dziś, nie jutro, lecz napewno

legjonowi wnuków,

które tam wyrosną. Afrykański ten naród przyszłości o własnej tradycji i języku urządzić może kiedyś będzie amerykańskiej fladze przeciwstawiając zwycięski Kapland New-Yorkowi, który dziś jeszcze ciągle królewsko nad Europą triumfuje.

(I. Z.)

Dyrektor policji.

Jest na krańcu miasta dzielnica o wąskich uliczkach, odległa, brudna i ciemna. Późną nocą zagląda tam luzaki, budzą ze snu dziewczęta i tańczą im kaza.

Tego wieczoru kuladzi Halim Aga, po powroty tego z dwoma przyjaciółmi, rzekł koło północy:

— Co tu będziemy dłużej robili! Chodźcie! Każemy tańczyć tej, która zwa „Złoty Miód”...

Oto dlaczego przyszli, dlaczego dobiegli się do drzwi.

We wnętrzu domu słychać było śpawania, szepty, narady, ale drzwi były zamknięte. Halim Aga zgniewał się i wołał ochryplem, pijackim głosem:

— Otwieraj! Czego marudzisz? To my — Halim Aga i jego przyjaciele.

Na dźwięk znanego nazwiska zapanała cisza: jakże nie puścić tak hojnego, wspaniałego gościa?

Porywcy Halim już się zbierał do wyważenia drzwi, gdy nagle same uchylły się bez szmeru.

Izba, do której weszli, niska, ciemna, bez okien, robiła wrażenie szopy czy składowiska.

Na dwóch ślepiakach, rzuconych na podłogę, czerniły się jakieś głowy — zapewne śpiących dzieci.

Kilka kobiet z napół zakrytymi twarzami usiłowało zaprowadzić ład jaki taki — rozciągały kawałki dywanów, rozścielały skóry niedźwiedzia przed kominem.

Usiedli wszyscy. Goście rzucili czapki, wydobyli ukryte pod bluzami butelki. Po dano przekaskę. Kobiety śmiały się.

— Pijmy! — zakrzyknął Halim Aga.

„Sari Bal” wstała, napełniła szklanki, podała Halim Adze, towarzysząc — sama umoczyła wiśniowe wargi.

— Na cóż czekacie? — krzyknął znów któryś z gości.

Rozległy się instrumenty po kątach.

— A dla kogóż to chowacie wasze stroje — odzywa się znów któryś.

— Przebieżcie się, a żywo — dorzuca inny.

Skoczyły w kąt kobiety, w mroku pośpiesznie narzucają jaskrawe szaty, szale barwiste.

Stanął na środku. Powoli rytmicznie zaczynają się poruszać w krag. „Złoty Miód” ciągnie ku sobie wszystkie spojrzenia.

— Piękna? — Nie piękna? — Któż to wie?

Wspaniałe rozwinięta — a smukła ma w sobie coś z przymilnej kotki — coś z dra pieżnej pantery. Sennymi ruchami ledwie zaznacza takt.

Sari Bal jest kłeską miasteczka. Wszyscy płacą jej daninę.

Ale Nuredin, nowy dyrektor policji, groźnym okiem spogląda na te sprawy. — Zmienia się czas dla Sari Bal.

— Łapać bez pardonu, każdego, kto się tam zablaka — brzmi jego rozkaz.

Trzeba się mieć na baczności.

— Ale dziś niema strachu, pogoda okropna, można się bawić bez troski.

Tak myśli sobie Halim Aga i woła ze szklanką w ręce:

— Niech żyje „Złoty Miód”!

A „Złoty Miód” odpowiada cichym słodkim uśmiechem rozpieszczonego dziecka i z kuszącym wdziękiem, lekko załotnie, przegina się w tańcu przed Halimem.

W izbie napełnionej dymem zaczęto pić na nowo. Ale Sari Bal przygasa, zmęczona czy niespokojna czegoś. Gdy w tańcu przykłęka w pokłon przed najstarszą grąjką —

ściera z czoła nieznacznie pot perlący się u rąbka czareczafu...

Co chwila zagląda do dzieci, czy się pobudzili, czy dobrze okryte.

— Ho, ho — zaśmiał się Halim Aga, Sari Bal dziś bardzo macierzyńska...

Przerwał, bo nagle ozwały się na ulicy gwizdki, szczekanie psów, dobijanie do drzwi, gwałtowne, głośnie rozkazy. Kastaniety, tańce, śpiewy — wszystko nagle u milkło. To pewno nowy komisarz policji przychodzi popsuć zabawę. Ostry, bezwzględny, wykonuje ściśle zarządzenia sęfa Nuredina. Nie wstrzyma go widać deszcz, ni zawierucha w tropieniu lekkomyślnych.

— Otwórzcie przecież, dajcie ich — przerwał milczenie Halim Aga.

O sobie był spokojny — pochodził ze starej, bardzo znanej i ustosunkowanej rodziny. Jeden z jego wujów był naczelnikiem gwardji sułtańskiej w pałacu Ilidiz.

Gdy wszedł komisarz, wysoki, smagły Czerkies z długą brodą, powstałi wszyscy, jakby na komendę. Ale on nie spojrzawszy nawet rzucił policjantowi rozkazy:

— Spisać nazwiska, zrewidować mieszkanie.

Zdarzają się przecież ptaszki, co się ukryć pokrafią przed czujnym okiem władcy...

Wszyscy stali nieporuszeni. Rewizja n: nie wykazała.

— Rozejście się — zabrzmił nowy rozkaz, a na plecy Sari Bal spadła nahajka.

W ogólnej ciszy zabierano się do wyjścia.

Halim Aga był już w drzwiach, kiedy komisarz odezwał się jeszcze, wskazując na postanie:

— A tu kto śpi?

Sari Bal uniosła przykrycie, ukazały się dwie dzieciinne, uśpione postacie.

Halim Aga tymczasem rozważał: wszak

że miała tylko dwóch synków. Któż zatem spał na drugim materacu? Zapytał ją oczyma i ruchem w stronę tajemniczego postania:

Odpowiedziała mu przerażeniem spojrzaniem:

Tam na postaniu był ktoś — kto nie zdołał umknąć, gdy nadeszli goście. Gdyby nie chodziło o Halima — lecz o kogoś mniej znakomitego, z pewnością drzwi nie byłyby się wcale otwarły...

Musi się dowiedzieć.

Komisarz tymczasem idąc już ku drzwiom rzucił raz jeszcze okiem na postanie — na bladą jak marmur Sari Bal.

Halim Aga podszedł bliżej — z oczyma utkwionymi w jeden punkt, wszystkie spojrzenia poszły za nim.

A wzrok Sari Bal błagał: dajcie pokój — odejdźcie.

— Zobaczyć — kto tam jeszcze — rzekł wreszcie komisarz.

Halim Aga odrzucił nogą przykrycie. — Naprężenie doszło do zenitu.

Na postaniu leżał drobny, szczupły czło-wiek, twarzą do ziemi, z głową przytętą w poduszkach.

Policjant skierował na niego elektryczną latarkę. Ujrano postać unoszącą się zwolna na postaniu — ujrano twarz — wszystkim znaną — a jednak nikt nie wiedział — kto to! — Siedział nie patrząc na nikogo, mrużąc oczy od blasku.

Nareszcie rozwidniło się wszystkim w głowach: Tak, to on! Oczywiście. Cóż to się stało, że nie poznano go odrazu?

Oto wszyscy przywykli go widywać w fezie, w oficjalnym czarnym stroju, sztywnego, urzędowego, wielkiego.

A teraz, tu, o tej porze — w takich okolicznościach?

Milczkiem wysuwali się goście, odprawieni wściekłym szczekaniem psów. Nazajutrz dyrektor policji podał się do dymisji.

Nieszczęśliwa miłość pięknej Węgierki.

Okropna scena w gabinecie lekarza.

W pokoju ordynacyjnym znanego lekarza budapeszteńskiego, dr Franciszka Völgyesiego rozegrała się onegdaj straszliwa scena.

Młoda dziewczyna, którą lekarz od miesiąca leczył metodą hypnotyzmu, dostała nagle ataku furji i

rzuciła się na doktora, dusząc go za gardło. Z trudem tylko lekarz zdołał się uwolnić z żelaznego uścisku furjatki.

Przy pomocy służącego zdołał dziewczynę obozwać, poczem zawezwał po gotowie ratunkowe które

odwiozło obłąkaną do szpitala. Afera ta wywołała w Budapeszcie wstrząsające wrażenie. Nieszczęśliwa obłąkana, 20-letnia, niezwykle piękności Bela Szetős, jest

córka znanego przemysłowca i odgrywała wielką rolę w tutejszym życiu towarzyskim. Przed rokiem poznała na balu członka poselstwa włoskiego hrabiego Giuseppe Dinari. Zakochała się od pierwszego wejrzenia w dyplomacę i z właściwą Węgierkom bezpośredniością uczuła

objawiła mu swoją sympatię. Hrabia, nie biorąc poważnie tej sprawy, flirtował przez czas jakiś z bardzo piękną i wytworną dziewczyną. Kiedy jednak

widział, iż piękna Bela pragnie go zakuć w okowy małżeńskie,

wycofał się delikatnie, lecz bardzo stanowczo.

Dziewczyna, zawiedziona w swoich uczuciach, popadła w czarną melancholję. Rodzice zrozpaczeni stanem ukochanej jedynaczki, powierzyli ją opiece dr Völgyesiego. Lekarz zainteresował się bardzo

piekną pacjentką i wyteżył wszystkie siły, aby przywrócić ją do zdrowia.

Ponieważ metoda psychoanalityczna zawiodła, spróbował lekarz zabiegów hypnotycznych. Rzeczywiście można było stwierdzić u dziewczyny pewną zmianę. Ożywiła się znacznie, zaczęła

nagle znówu bywać w towarzystwie rodzice nie posiadali się z radości. Aż tu nagle dziewczyna dostała pomieszenia zmysłów. Hrabia Dinari, dowiedziawszy się o tem, postarał się o natychmiastowy urlop i wyjechał jeszcze tego samego dnia do Włoch.

Dwie znajome w gimnastykowanego młodzieńca.

**Pojedynek amerykański
chłopczy.**

Dwie modne „chłopczyce” panna Irma von Lux i jej partnerka tenisowa Mlle Lucja Andrieux poznały na korcie tenisowym w Monte Carlo

wyginastykowanego młodzieńca Karola de Goumy, ozdobionego wieloma medalami za gre w piłkę nożną, wiosłowanie, jazdę na rowerze i t. d.

Obie damy bez pamięci zakochały się w „cudnym Karolu”.

Rywalizacja była trudna, bo zwycięzca turnieju wioślarskiego jak lódź na wodzie przechylał się raz w tę to znowu w tamtą stronę. Do obiadu umizgał się do Lucji, po południu do Irmy,

a wieczorem obtańcowywał obie.

Sportowe dziewczę postanowiły sprawę rozstrzygnąć po rycersku.

Zdecydowały się na

pojedynek amerykański.

Czarna galkę wyciągnęła panna Irma von Lux i w przeciągu 36 godzin miała odebrać sobie życie.

Gdy minęło 24 godzin od pojedynku, a rycerska dama nie okazywała chęci

do popelnienia samobójstwa,

orzekły sekundantki, iż postępuje niehororowo i będzie bojkotowana w towarzystwie.

Panna von Lux zdecydowała się więc umrzeć. Wyjechała z dwiema swymi sekundantkami do jednego z pobliskich miasteczek.

wynajęła w pensjonacie pokój, napisała listy pożegnalne i wyszła z rewolweru pozbawiona życia.

W sąsiednim pokoju czekały na strzał obie jej sekundantki, niecierpliwąc się, iż klientka ich tak długo marudzi.

NOWY SPORT.

Pierwsza ofiara „skakania balonowego”.

Przed kilku dniami donosiliśmy na tem miejscu o nowym, rozwijającym się w Ameryce i Anglii sporcie, polegającym na skakaniu przy pomocy niewielkiego balonu, uczepionego do ciała osoby skaczącej i zmniejszającego jej

wagę do kilku funtów, wskutek czego skaczący, odbiwszy się nogami od ziemi, nie od razu spada na nią, lecz unosi się w powietrzu i opada powoli, po przelecieciu pewnej przestrzeni.

Dnia 11 b. m. lotnik angielski Dobbs demonstrował to „ballon jumping” (skakanie balonowe) na lotnisku Hendon pod Londynem. I rzeczywiście, powiodło mu się doskonale przeskakiwać przez drzewa i płoty, przesadzić kilku skokami trzy pola uprawne, gdy wreszcie spostrzegł przed sobą wysokie słupy,

podtrzymujące przewodnik elektryczny przenoszący prąd o napięciu 11.000 wolt z Willesden do Hendon.

Nierozważny skoczek nie licząc się z tem, że najłżejsze dotknięcie się tego przewodnika spowoduje śmierć niechybnie, zaryzykował skok przez słupy i rzeczywiście przeskoczył przez nie, obcasem jednak musnął przewodnik, a prerażeni widzowie spostrzegli,

że płomień i dym buchnęły z jego ubrania.

Gdy wreszcie Dobbs opadł na ziemię,

Mieszkanie w głowie pomnika.

Zacięta walka z 18-tu bandytami.

Jeden z detektywów europejskiej policji morskiej zwrócił przed kilku dniami uwagę, iż do brzegów Liberty — Island, gdzie stoi słynny posąg wolności,

przybiła lódź, z której wysiadło kilkunastu osobników.

Ludzie ci zniknęli w wnętrzu pomnika. Zaintrygowany takim spostrzeżeniem agent,

zawiadomił o tem władzę.

Kręteżki sądowe.

Do wnętrza pomnika prowadzą drzwi, a następnie po schodach można się dostać aż do głowy posagu wolności. W głowie mieści się z łatwością 40 osób. Tam też urządzili sobie bandyci wygodne mieszkanie. Po zaciętej walce uwieziono wszystkich 18 lokatorów głowy Wolności.

pośpieszono ku niemu na ratunek. Niestety, wszelkie zabiegi były bezpożyteczne. — Lotnik z częściowo zweglonemi rękami, nogami i ubraniami leżał bez życia.

Wprawdzie Dobbs zginął przez własną nierozwagę, niemniej jednak jest pierwszą ofiarą nowego sportu.



Anglja krajem najdziwaczniejszych zakładów.

Oryginalna podróż oficera.

Anglja jest krajem, w którym dochodzą do skutku

najdziwaczniejsze zakłady. Niejednokrotnie donosiliśmy naszym Czytelnikom o różnych zakładach zawartych w Anglii, z których jeden przewyższał drugi oryginalnością, a obecnie dowiadujemy się o nowym zakładzie, który z pewnością przewyższa

dziwactwa dotychczasowe. Pewien były oficer kanadyjski założył się, że przebędzie przestrzeń z Dublinu do Belfastu

na czworakach. Obecnie rozpoczął on naprawę swoją wędrowkę. Na rękach nosi on sandały. W podróży towarzyszy mu koza, która ciągnie

wózek z naczyniem i przybórami, potrzebnymi w czasie podróży. Wszędzie po drodze gromadzą się liczne tłumy ciekawych i polcja ma wiele trudu, ażeby móc utworzyć wolną drogę dziwnemu przechodniowi. W ostatnią niedzielę przechodził oficer przez Dundalk, znajdujące się mniej więcej w pół drogi do Belfastu. Zapytany tam przez jednego dziennikarza, jak się czuje w podróży, odpowiedział,

że bardzo dobrze i że spodziewa się, że w krótkim czasie przebędzie do Belfastu, skąd podejmie się zawrzeć świeże zakłady co do dalszych rut.

Po 50 franków za każdą kartkę...

Radość żuawów.

Szeregownicy 4-go pułku żuawów, stojącego garnizonem w pobliżu Tunisu, zbogacili się niezwykłym trafem.

Podczas ćwiczeń na podmiejskiem boisku spostrzegli oni spora ilość ulotnych kartek, wypełnionych drobnem piśmem. Żołnierze przez ciekawość zbierali w przerwie odpoczynkowej te fragmenty ma

nuskryptu, obiecując sobie

odczytać je w koszarach.

Stało się jednak inaczej, rękopis ten za wierał bowiem wszystkie notatki z podróży znanego literata francuskiego, Henry de Montherlant, który, pragnąc odnaleźć owoc swojej wielomiesięcznej pracy, ogłosił, iż wyznacza nagrodę w wysokości

50 franków za każdą zwróconą mu kartkę. Można sobie łatwo wyobrazić, z jaką gorliwością udali się żuawi na poszukiwanie zguby. Ponieważ de Montherlant zdołał napisać już przeszło 200 kartek, więc radość w pułku jest wielka.

Niedługo człowiek ścigać się będzie z rybą.

Rękawiczki do pływania.

Mamy w Łodzi licznych zwolenników sportu pływackiego.

Należy się z tego cieszyć, gdyż ze wszystkich ćwiczeń fizycznych,

pływanie jest bezwzględnie najłatwiejsze.

Na nieszczęście człowiek nie potrafi się poruszać w wodzie szybko; pod tym względem musi on ustąpić rybowi i ptakom wodnym.

Otóż pewien wynalazca, pragnąc zwiększyć szybkość pływaków,

obmyślił rękawiczki do pływania,

która zamienia rękę w pewien rodzaj płetwowego wiosła, stawiającego duży opór wodzie.

Wprawdzie proste to urządzenie nie pozwala człowiekowi rywalizować z delfinem, podwaja jednak szybkość, a i to coś znaczy.

Doświadczenia wykazały, że rękawiczka bynajmniej nie przeszkadza w ruchach, a jest wygodna, lekka i

zmiększa znakomicie wysiłki pływaka.

Obecnie dostać ją można w Paryżu, lecz prawdopodobnie znalazłaby się również i w naszych sklepach sportowych, gdyby jej zażądano.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
W SZKŁOWATEJ FIRMA JUSTINEJACA OD ROKU 1762



Stal czy żelazo?

„Metalowe” oszustwo kupca.

W dniu onegdajszym przed sądem pokoju drugiego okręgu stanął kupiec Hersz Sztajer, zamieszkały przy ulicy Kilińskiej 173. Sztajer posiada skład szmelcu żelaznego przy tejże ulicy.

Jak wiadomo szmelc żelazny ma szerokie zastosowanie w przemyśle metalurgicznym. Ze starego żelastwa, które topi się w specjalnych piecach w temperaturze przeszło 2000 stopni C, robi się zupełnie nowe odlewy. To też handlarzom starego żelastwa powodzi się nieźle, gdyż zakłady metalurgiczne chętnie nabywają u nich metalową starzyznę.

Ceny jej są różne, zależnie od gatunku. Szmelc stalowy cenil się o wiele więcej. To też, jeśli kto sprzedaje żelazo, wprawiając w odbiór, że to stal, popełnia oszustwo. Tak właśnie postąpił Hersz Sztajer i dla tego też pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 591 K. K.

DZIEJE GRZECHU.

Przy ulicy Kilińskiej 121 mieścił się odlewnia żelaza p. f. „Ferrum”. W swoim czasie firma ta ze względu na wyniki za potrzebowanie pewnych gatunków odpadków stalowych zwróciła się po to do kupców tej branży.

Wówczas to pan Hersz Sztajer zgłosił się do firmy, twierdząc, że posiada właśnie na składzie większe zapasy krótkich belek stalowych, które może

dać po cenie bardzo niskiej, bo po 10 gr. za klg. Rozumie się, że taka oferta została nader chętnie przyjęta.

Już w pół godziny później ogromne płafty formy przywiozły wspomniane belki, skła dając je na podwórzu fabryki. Było tego razem 1090 kilogramów.

„Ferrum” natychmiast zapłaciła Sztajelowi, czego później gorzko musiała żałować. Okazało się bowiem, że zwieziony szmelc bynajmniej nie był stala, lecz zwykłym żelazem.

Wobec tego, że pan Sztajer nie zdradzał chęci polubownego załatwienia sprawy, firma „Ferrum” wystąpiła przeciwko niemu na drogę sądową.

WYROK.

Rozprawa przeciwko Herszowi Sztajelowi odbyła się w dniu onegdajszym w sądzie pokoju 2-go okręgu.

Oskarżony tłumaczył się tem, że wspomniane belki nabył w firmie „Ektor”, gdzie mu je sprzedano jako stal.

Tłumaczenie to pan sędzia Tum uznał za niewystarczające, gdyż oskarżenie tak poważnej firmy o tego rodzaju machinacje nosiło wszelkie cechy nieprawdopodobieństwa.

Po przemówieniu adw. Zygm. Menkesa Hersz Sztajer skazany został z art. 591 K. K. na dwa miesiące więzienia.

Sa — wicz.

jem
szych

oficera.
tórym docho-

klady.
naszym Cz
ch zawartych
przewyższał
nie dowiadu-
który z pe-

owe.
yjski założył
z Dublinu do

wde swoją
on sandały.
koza, która

yborami,
y. Wszędzie
e tłumy cie-
rudu, ażeby
dziwnemu
dziele prze-
znajdujące
do Belfastu.
o dziennika-
y, odpowie-

Stkim czasie
podejmie się
do dalszych

W za

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Dzień w Łodzi.



Incydent, który trwał cały kwadrans.

Tropienie rywala.

26-letni Adam Zalesiański, zamieszka-
ty przy ulicy Błotnej 20 (na Bałutach)
miał oddawna na oku Wacka Słuzińskiego
który swego czasu

odbił mu narzeczoną.

Adam nie mógł przeboleć straty dziew-
czyny i błagał ją aby wróciła do niego.
Ta jednak stanowczo odmówiła. Słuziński
kpił z nieszczęśliwego amanta i wyśmie-
wał go przy łada okazji. Zalesiański
wpadł w szewcką pasję. Postanowił zem-
ścić się

na zlenawionym rywalu.

Długo szukał okazji, aż wreszcie w dniu
wczorajszym spotkał Słuzińskiego na uli-
cy idącego w towarzystwie jego dawnej
narzeczonej. Adam zacisnąwszy pięście
podszedł zlenacka do idących i z całej
siły

grzmotnął Słuzińskiego w nos.

Krew polala się po twarzy napadniętego.
Rzucił się on z furją na Adama: wywiąza-
ła się sroga walka, która trwała przeszło
kwadrans. Zjawili się policja. Obu mo-
cno pokrwawionych awanturników

odrowadzono do komisariatu policji.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunko-
wego udzielił obu awanturnikom pomo-
cy, poczem, po sporządzeniu odpowied-
niego protokołu, wypuszczono ich na wol-
ność.

Banknot w ręku chłopca.

Długonodzy policjanci.

Władysław Piętka, zawodowy złodziej
zmuszony do ukrywania się we dnie przed
tropiącą go policją,

wyszedł o zmierzchu na miasto.

Na ulicy Brzezińskiej zauważył chłopca
niosącego w ręku 10-cio złotowy bank-
not. Polakomnił się na niego i chłopczko
w pieniądź wyrwał. Poszkodowany za-
czął

przerażliwie krzyczeć,

co zmusiło Piętkę do ucieczki. Za nim po-
biegło kilku przechodniów do których w
pewnej chwili przyłączyło się dwóch po-
sterunkowych. Piętka uciekał jak na

Karty z podejrzanymi znakami.

Trójka ostrożnych oszustów w potrzasku.

Stefan Maliniak, Bronisław Szpak i Fe-
liks Izaczek, trzej łodzianie o ustalonej
marce obieżyświatów i oszustów, zawiązali
spółkę mającą na celu łatwe
zdobywanie gotówki.

Za wyludzone pieniądze zacna ta trój-
ka ubrała się elegancko i podróżowała po
kraju. Sposoby, jakimi posługiwali się pod
czas oszustw, były tak pomysłowe, że
przez czas dłuższy operowali bezkarnie.—
Trzej wspólnicy przedstawiali się za kup-
ców wielkopolskich. Dla większego bezpie-
czeństwa oszuści zabierali się do mniej-
szych, a zatem najwinniejszych kupców.—
Upatrzyszy odpowiednią ofiarę wspólni-
cy oglądali towary, robili zamówienia

na tysiące złotych,

a kiedy kupiec uciechony tranzakcją zacie-
raz z radości ręce, oszuści prosili go wów-
czas o małą pożyczkę, gdyż brakowało im
rzekomo na podróż.

Otrzymywali ją zazwyczaj, cóż bowiem
znaczyła dla kupca taka drobna suma, wo-
bec zamówień na tysiące złotych. Szanow-
na trójka po takim występie ulatniała się,
a poszkodowany kupiec daremnie ich o-
czekiwał.

Nie wszędzie atoli udawała się oszus-
tom sztuczka. Kilka razy zmuszeni byli
ratować się ucieczką.

Nie chąc być w kontakcie z policją, rzu-
cili rolę kupców i wynaleźli nowy sposób
oszukiwania naiwnych.

Maliniak i Szpak byli mistrzami w grze
w karty. Otworzono tedy dom gry.

Spekulacja oszustów polegała na pobu-
dzeniu naiwnych do gry i ogrywaniu ich.

I znów zaczęły się dla trójki beztrudne
czasy. Pieniądzy karciarze mieli w bród.
Zwiedzali wszystkie miasta i po krótkim
pobycie w Łasku wyruszyli w kierunku Ło-
dzi. Ostatni postój

wypadł im w Pabjanicach.

Tam zatrzymali się dłużej, a to dlatego,
aby do występu projektowanego w Łodzi,
nałężycie się przysposobić. Pracowali na

rynkach i ogrywali wieśniaków. Oszuści
czuli się świetnie. Onegdaj, jak zwykle,
rozpoczęli pracę na rynku. Izaczek uda-
wał „gościa”. Grze przyglądało się grono o-
sób. Izaczek oczywiście wygrał i to gru-
bo. Była to zachęta nielada dla widzów.
Poczęli stawiać większe sumy i przegry-
wali z kretesem.

Oszuści triumfowali.

Wygrane pieniądze sięgały już kilkuset
złotych. Rozgorączkowany grą kombinato-
rzy zapomnieli o wszelkich środkach ostro-

Z komisariatu wprost do więzienia

powędrował amator cudzego portfela.

Fajwel Kopelowicz, złodziej bez stałego
miejsca zamieszkania, stał sobie w pocze-
kalni lecznicy Kasy Chorych przy ulicy
Piołrkowskiej 17 i weszyl. Obok niego stał
p. Stefan Słiwiecki i z niecierpliwością o-
czekiwał nadejścia swojej koleki. Fajwel
spozstrzegł niecierpliwość pana S., jak rów-
nież jego portfel, którego róg wyglądał
dyskretnie z kieszeni palta. Wyciągnął de-
likatnie rękę i już portfel

znajdował się w jego kieszeni.

Poszkodowany spozstrzegł kradzież,
lecz nie robił alarmu, zachowując spokój,
obserwował z pod oka złodzieja, a gdy
ten wyszedł, udał się za nim. Przy najbliż-
szym roku ulicy Piołrkowskiej, p. Słiwiecki

żności. I to ich zgubiło. Na rynku zjawila
się policja. Najpierw ujęto Maliniaka; wi-
dząc to dwaj pozostali ratowali się ucie-
czką.

Pościg trwał, przeszło godzinę i zakoń-
czył się
zwycięstwem władz bezpieczeństwa publi-
cznego.

Maliniak, Szpak i Izaczek znaleźli się
pod kluczem. Znalezione przy nich kilka-
naście talij kart oznaczonych specjalnie,
oprócz tego baterie elektryczne i wytrychy
świadczące dobitnie o sposobach ich zarob-
kowania.

Ujętą trójkę oszustów i złodziei odsta-
wiono do więzienia.

szym roku ulicy Piołrkowskiej, p. Słiwiecki

podszedł do policjanta.

Fajwel spozstrzegł to i rzucił się do u-
cieczki. Lecz było już zapóźno. Poszkodo-
wany wraz z policjantem pobiegli za nim,
i go złapali.

Kopelowicza odrowadzono do komi-
sariatu, gdzie w czasie przeprowadzania
przy nim rewizji

znaleziono portfel

pana S., jak również trzy inne pochodzące
również z kradzieży.

Pechowego kieszonkowca osadzono w
więzieniu.

Niedobre słoneczko.

Dobra rada posterunkowego.

Punktualnie o godzinie 6 wieczorem
16-letni Feliks Czopiński, zamieszkały
zamieszkały przy ulicy Podmiejskiej 60,
oczekiwał na wyznaczonym miejscu
ukochanej dziewczyny.

Młodziak ten, początkujący terminator na
stolarza, kochał się w znacznie starszej
od siebie córce sąsiadów. Ona tolerowa-
ła jego umizgi. Od czasu do czasu rzuciła
mu ciepłe słówko. Szczęśliwy Feliks
przed kilku dniami wystosował do niej
czuły liścik

z prośbą o spotkanie...

Odpowiedziała przychylnie i nazaczyła
dzień. Chłopak zwolnił się z pracy i oto
wiedzimy go na umówionym miejscu. Spot-
kał go jednak gorzki zawód. Słoneczko je
go nie zjawilo się wcale.

Feliks przez dwie godziny oczekiwał
dziewczyny, aż wreszcie postanowił
pohawic się życia.

Ze zwieszona głową poszedł na ulicę Brze-
zińską i tu rzucił się pod tramwaj. Czeka-
ła go niechybna śmierć. Lecz motorowy
zatrzymał wagon i niedozlego samobójce
odał w ręce przywołanego posterunko-

wego.
Ten odrowadził ofiarę zawiędzonej mi-
łości do domu i ojcu polecił sprawić syno
wi łanie. Czopiński skorzystał widać z
rady policjanta, bowiem w kilka chwil
po jego odejściu w mieszkaniu rozległy
się krzyki. Młokos po tej „łaźni” postano-
wił nie zadawać się więcej z panienkami.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.
Dziś! — — Dziś!
„Nle nie kupisz za pieniądze”
(Pod blizem zniewagi)
Przepiękny dramat życiowy. W roli gło-
wnej Największa tragiczka świata
MARJA JACOBINI.
Ceny miejsc: W dniu powszednim na
wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę
i święta od godz. 2 do 3 po południu
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3
po poł I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30.

Niesamowity zakład.

Powieść z życia amerykańskiego.

— Co pan chce przez to powiedzieć?
— zapytał Barnes urażony, cofając nagle
rękę.

Mitchell pociągnął jeszcze kilka razy
brzytwą po twarzy, potem odwrócił się i
odparł:

— Pan zapomniał, że stoje przed lu-
strem; to tylko chciałem powiedzieć.

— Pan zdaje się chciał powiedzieć, że
podejrzewa mnie pan o chęć popełnienia
kradzieży?

— Naprawdę się panu tak zdawało?
Bardzo mi przykro; uprzedzam pana jed-
nak, aby pan na przyszłość nie czynił po-
dobnych ruchów. Jeżeli pan ma takie obra-
żliwe usposobienie. Pan przyzna, że trudno
się pogodzić z tem, aby gość w czyjejs sy-
pialni za plecyma gospodarza zaczął obma-
cywać jego ubranie.

— Proszę być ostrożnym, panie Mit-
chell; pan rozmawia z detektywem i jeżeli
wyciągnąłem rękę po pańska kamizelkę,
nie uczyniłem tego oczywiście w przestęp-
czym zamiarze. Pan o tem wie doskonale.

— Naturalnie, więcej nawet, wiem, dla
czego to pan uczynił. Pan nie powinien się
gniewać, ja zaś nie powinienem być tak
mówić, ale byłem obrażony w pierwszej
chwili...

— Nie rozumiem pana.

— Obrażiłem się, że pan odnosi się do
mnie, jak do zwykłego przestępcy. Moja

duma była dotknięta tem, że pan uważał,
 iż może w mojem mieszkaniu przeprowa-
dzać jakiegokolwiek dochodzenia, nie zwró-
ciwszy przytem mojej uwagi. Może pan
być pewien, że nie obróciłbym się do pana
plecami, gdyby nie to, że stałem przed
lustrem, co mi pozwalało nie spuszczać pa-
na z oka. Wiem, co pan chciał uczynić;
chciał pan obejrzeć guzik na kamizelce.

Barnes zmieszał się, ale starał się to u-
kryć.

— Pan wie, że slyszalem pańska roz-
mowę w wagonie i z niej dowiedziałem się
o pańskiej kamizelce z pięciu oryginalne-
mi guzikami...

— Przerzeczam, że przerywam, ale
mówiłem o sześciu, a nie o pięciu guzikach

Próba zwabienia Mitchella w pułapkę
znowu się nie udała. Barnes wspomniął u-
myslnie o pięciu guzikach, spodziewając
się, że Mitchell skorzysta ze sposobności,
aby unikać potrzeby tłumaczenia się ze
zgubienia szóstego guzika, który leżał w
kieszeni jego wroga.

— Ach tak, prawda, teraz sobie przy-
pominał, że pan mówił o sześciu guzi-
kach. — ciągnął Barnes dalej. — Pan przy-
zna, że moja ciekawość urzemia takich in-
teresujących guzików jest zupełnie nafa-
ralna, ponieważ chciałbym... poznać je w
razie potrzeby.

— Pochwały godne życzenie. Ależ, ko-
chany panie Barnes, powiedziałem panu
przecież, że może mnie pan odwiedzać kie-
dykolwiek pan zechce i wypytwać o
wszystko, co pana zaciekawia. Dlaczegoż
pan mnie wprost nie zapytał o te guziki?

— Naturalnie, że to było łatwiejsze;
wobec tego proszę pana teraz o to,

— Są one na kamizelce i pan może je
obejrzeć, jeśli pan tego pragnie.

Barnes wziął kamizelkę do ręki i ku
swemu zdumieniu stwierdził, że nie brako-
wało żadnego z sześciu guzików. Na
trzech był misternie wyrzeźbiony profil
Julii, na trzech zaś był widoczny profil
Romea. Kształt guzików był zupełnie po-
dobny do tego, który miał w kieszeni.

— To rzeczywiście piękne guziki i nad-
zwyczaj oryginalne, panie Mitchell. Pierw-
szy raz widzę, żeby drocenne kamee
były noszone jako „zuziki”. Pan zdaje się o-
powiadał mi, że były one specjalnie za-
mówione dla pana?

— Tak, one były specjalnie dla mnie
zrobione — odparł Mitchell — w formie o-
ryginalnych artystycznych rzeźb. Jednak
guziki i kamee nie są wcale taką rzadko-
ścią, jak panu się zdaje, chociaż cprawda
noszą je przeważnie panie. Moje kamee
właściwie są wdzięczają swoje powstanie
także kobiecie.

— Chyba się nie mylę! — zawołał nagle
Barnes — głowa Romea jest nadzwyczaj
podobna do pana.

— Pan to zauważył?

— Tak, a profil Julii jest kopją tego por-
tretu, który stoi na biurku.

Barnes był podniecony swoim odkry-
ciem; jeżeli główki na kameach przedsta-
wiała podobizny osób, to i ta, którą miał
w kieszeni była również portretem kobie-
ty, której miniatura stała na biurku. Mię-
dzy temi guzikami istniał zatem niezbadany
jeszcze związek.

— Pan jest zdenerwowany, panie Bar-
nes. Co się stało? — zapytał Mitchell, ba-
cznie się przyglądając swemu gościowi.

— Wcale nie jestem zdenerwowany.

— Ależ nie może pan przecież zaprze-
czyć, że widok guzików wyprowadził pa-
na z równowagi. Proszę mi powiedzieć ot-
warcie, czemu zawdzięczam dzisiejsze od-
wiedziny?

— Panie Mitchell, proszę mi przedtem
odpowiedzieć na jedno pytanie. Ile guzików
było zamówionych dla pana?

— Siedem? A pan przecież przed chwi-
lą powiedział, że tylko sześć.

— Doskonale pamiętam, co powiedziałem.
Oświadczyłem panu, że na kamizelce
jest sześć guzików. Na pytanie jednak, ile
guzików pierwotnie zamówiono, odpowie-
działem: siedem. Czy to dość jasne?

— Z tego wynika, że jeden guzik został
zgubiony?

— Pan wybaczy, panie Barnes, że od-
mówię odpowiedzi na to pytanie. Odpowie-
działem już za wiele, a nie uslyszalem jesz-
cze pańskiej odpowiedzi na moje własne,
mianowicie, dlaczego pan mnie odwiedził?

— Dobrze, zadowolę pańska ciekawość
— odparł Barnes. — Wylądziłem miejsce
popełnienia strasznej zbrodni i tam zna-
lazłem siódmy guzik.

Barnes spodziewał się, że jego słowa
przerażą Mitchella, ale musiał przyznać, iż
te oczekiwania go zawiodły. Mitchell oka-
zał tylko spokojne zainteresowanie i zbli-
żył się do Barnesa.

— Pan ma ten guzik przy sobie? Czy
mógłby mi go pan pokazać?

(d. 1.)

Samobójstwa i morderstwa wśród nieletnich.

Problemat do rozwiązania.

Mnożą się ostatnio w zastraszający sposób wypadki samobójstw wśród uczniów szkół średnich. Nieraz prawie dnia, w którym gazety nie doniosłyby o jakiejś tragedii, której bohaterami są nieletni obywatele z ławy szkolnej. Pojedyncze wypadki samobójstw nie zwracają już nawet większej uwagi, bo przecież nierzadkie są nawet wypadki na tle erotycznym, w którym młode jednostki płci obojga grają główne role...

ZE WSZYSTKICH STRON.

Więści o takich tragediach dochodzą ze wszystkich miast. Ostatnio zarówno stolica, jak i cały szereg miast prowincjonalnych (Zamość, Bydgoszcz, Lwów i t. d.) były terenami incydentów, które winny właściwie zmrozić nam krew w żyłach, gdyby nerwy nasze nie były już aż nadto znieczulone tysiącami innych, niemniej smutnych przejawów życiowych...

I w Łodzi samobójstwa wśród nieletnich nie należą do rzadkości. Co pewien czas wydarza się taka tragedia.

W nawale wypadków, w jakie obfituje duże miasto, giną one wprawdzie szybko w niepamięć, a przecież zasługują jednak na specjalną uwagę zarówno każdego myślącego obywatela, jak zwłaszcza nauczycieli, wychowawców i t. d.

PEDAGODZY POWINNI ZABRAĆ GŁOS.

Problemat licznych samobójstw wśród młodzieży jest przecież kwestją nader doniosłą. Gangrena moralna, szerząca się w młodocianych duszach, groźna jest w skutkach i może przynieść z czasem nieobliczalne szkody. To też godziłoby się, aby w tej sprawie wypowiadali się ci, którym powierzona jest piecza nad młodemi duszami, którzy duszę tę znają bliżej i nad nią pracują.

Pedagodzy nasi powinni zająć głos w tej tak ważnej sprawie, dzielić się z resztą społeczeństwa uwagami i wynikami dociekań i badań. To naprowadziłoby może na drogę naprawy lub zapobiegnięcia zła, a w każdym razie dałoby pewne konkretne wyniki w postaci „djałnozy” choroby.

Czy winę ponosi szalone tętno naszej epoki „jazbandowej”? Czy na dramaty składają się przeważnie ciężkie warunki materialne? Czy atmosfera szkoły zatruwa młode dusze? Gdzieś musi tkwić najważniejsza przyczyna i to trzeba było zbadać.

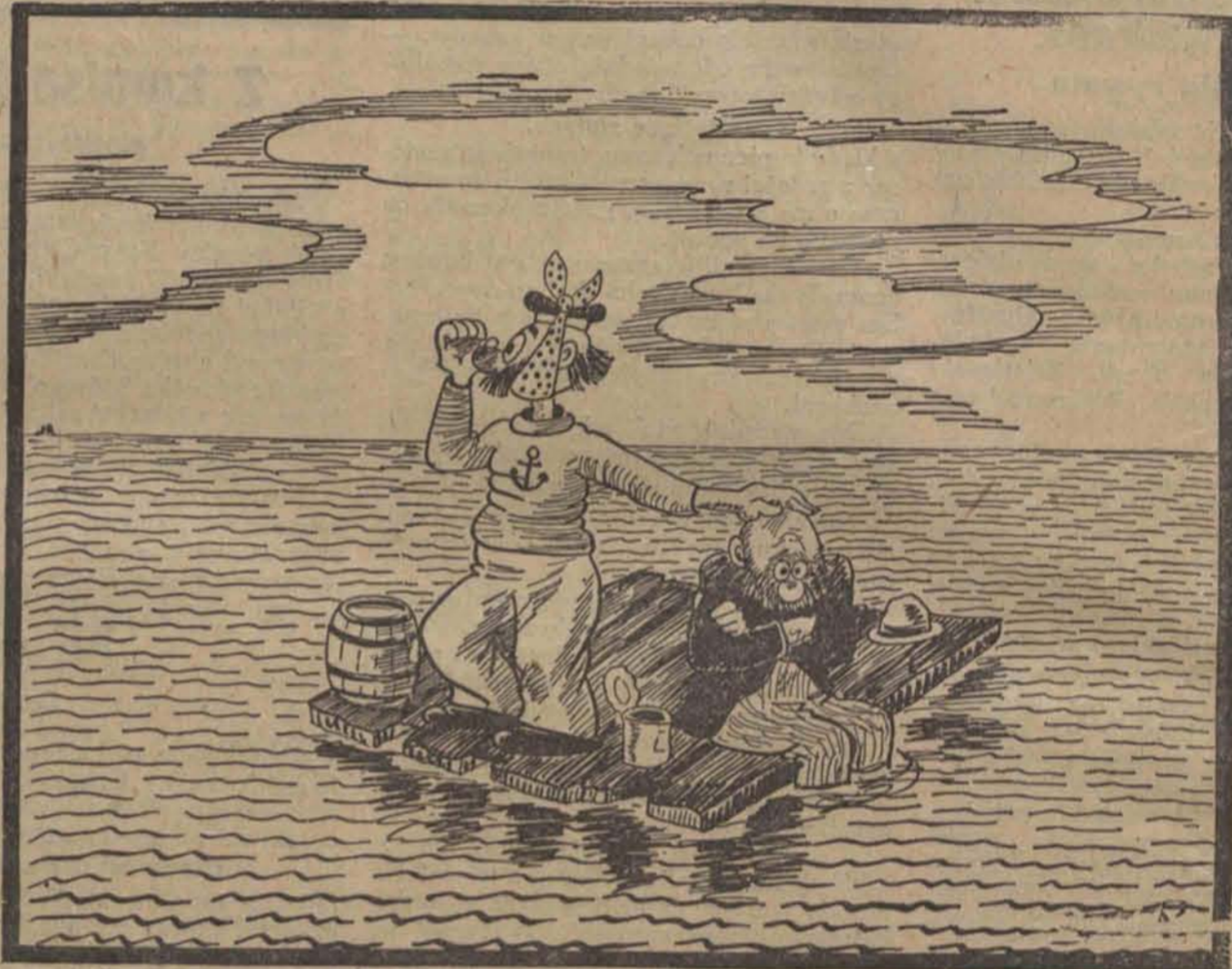
Leży to w najistotniejszym interesie całego społeczeństwa, zdrowie moralne jego zależy od zdrowia moralnego dziesiątków

tysięcy podrastających pokoleń — tych drożdży społeczeństwa — to też nie należy tej sprawy lekce sobie ważyć...

Pedagodzy — nauczyciele — wychowawcy — twórcy programów szkolnych — mają głos...

Humor zagraniczny.

Na morzu.



Rozbitek I: — Hurra, widzę zagłęb!...

Rozbitek II: — Co się tak cieszysz? Nie mamy przecież masztu.

Sensacyjny proces o nadużycia kolejowe w Radomiu.

Jak nam donoszą z Radomia, w dniu 28 b. m. w sądzie okręgowym radomskim rozpocznie się głośna sprawa

o nadużycia w gospodarce drzewnej i leśnej

dyrekcji kolejowej państwowej w Radomiu, znajdująca się w związku z umowami zawartymi przez tę dyrekcję z przedsiębiorcą leśnym inż. Teodorem Michałowskim. Sprawa ta ciągnie się już od lat kilku i była przedmiotem interpelacji sejmowej oraz rewizji, dokonanych przez sen. Siedleckiego, dalej z ramienia ministerstwa kolei i t. d. Najwyższa Izba Kontroli Państwa również od lat kilku

dopomina się ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy i ukarania winnych.

Stanowi ona jedną z całego cyklu tego rodzaju spraw radomskich. Pierwsza z tych spraw, obejmująca umowę z dostawcą Z. Horowitsem, rozpatrzona została w lutym przez sąd okręgowy w Radomiu, a

rezultatem procesu było, że wzmiankowany Horowitz

skazany został na półtora roku domu poprawy, wicedyrektor wydziału zasobów dyrekcji kolejowej radomskiej L. Henikowski na 4 miesiące aresztu, referent Ruth na 8 miesięcy aresztu, a kierownik działu obrachunków z dostawcami Piątkowski na półtora roku domu poprawy. Obecnie sprawa ta znajduje się w sądzie apelacyjnym w Lublinie i ma być rozpatrywana już w kwietniu.

Co do sprawy Michałowskiego, to figurują w niej jako oskarżeni, oprócz Michałowskiego, wzmiankowani już wyżej L. Henikowski i E. Piątkowski, dalej dyrektor wydziału finansowego dyrekcji kolejowej radomskiej E. Kalfński i b. dyrektor wydziału prawnego tej dyrekcji R. Szczawiński.

Sprawa budzi w Radomiu powszechnie zainteresowanie ze względu na stanowisko oskarżonych, a wobec obfitości materiału dowodowego przeciągnie się dwa tygodnie.

Znowu samobójstwo ucznia.

17-letni gimnazjasta zażył cjankali.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj wydarzył się we Lwowie znów wypadek tajemniczego samobójstwa. Oto zamieszkały u rodziców 17-letni Stanisław Bednarski, ucz. VII kl. gimn. przed pójściem do szkoły, wywołał

małe nieporozumienie w domu.

Następnie mimo, że zbliżała się ósma godzina, Bednarski nie zabierał się do wyjścia, lecz w dalszym ciągu pozostawał w domu.

Nagle około wpół do dziewiątej wyjął on z kieszeni jakiś proszek i szybko go zażył, a po chwili runął na ziemię. Pośpieszono mu natchymłast z pomocą, jednakowoż działanie trucizny było tak silne, że przybyli lekarze nie zdążyli przywrócić go do przytomności i desperat

wkrótce zmarł.

Przybyły również lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Bednarski struł się przy pomocy cjankali. Rozpacz rodziców, gdy ujrzeli syna swego konającego, była bezgraniczna.

Św. Józef w gwarze ludowej.

Do dnia św. Józefa, którego uroczystość obchodzimy w dniu dzisiejszym, przywiązany jest szereg przypowieści i wróżb ludowych. I tak:

Oblubieniec pogodny
Będzie roczek dorodny.

Albo:

Jak na święty Józef bocian przyleci,
To resztę śniegu z pół zmiecie.

Wreszcie:

Święty Józef — czasem trawy
A czasem śniegu przywiezie wózek.

W bieżącym roku pogoda w dniu św. Józefa dopisuje, wobec czego spodziewać się należy dobrych i obfitych urodzajów.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„SERCA ZE STALI“

Wielkie arcydzieło amerykańskie! Symfonia miłości i płomieni! Wielka tragedia stalowych serc i namietności. 10 aktów udręki polskiego robotnika-uchodźcy **Jana Młota.**

W roli głównej ulubieniec publiczności

MILTON SILLS

Jako partnerka wiosni i uroczą jego małżonką

DORIS KENYON.

Następny program „Dziewczyna czy naszyjnik“

Uwaga: Ceny miejsc

w dni powszednie

Balkon gr. 70, I miejsc

sc 60, II 40, III 30 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

W soboty, i święta:

Balkon 80 gr., I m. 70,

II m. 50, III m. 40 gr.

Stryczek za trzy złote.

Smutny los właściciela domu.

Z Gniezna donoszą:

W życiu ludzkim rozgrywa się dzień w dzień tragedie, niekiedy niedostępne dla oka ludzkiego, a przecież bardzo bolesne i smutne.

Jedną z nich rozegrała się w dniu wczorajszym wczorajem w trzemeszńskim parku miejskim. Na jednym z drzew parku powiesił się niejaki Józef Winkel, liczący lat pięćdziesiąt.

Józef Winkel pracował przez całe życie uczciwie jako dekarz z zawodu. Posiadał własny domek.

I tutaj rozpoczyna się tragedia człowieka. Własność jego, zdobyta pracą całego

życia, stała się gwoździem do trumny. Fatalne warunki ustawy o ochronie lokatorów spowodowały, że właściciel domu nie był panem własnego domu, i musiał mieszkać kątem.

Szykanowano go na każdym kroku. A żeby się mogli do swojego pokoju dostać, musiał przechodzić przez pokój jednego ze swoich lokatorów. Lokator ów wzbronil mu dostępu. To już było za wiele dla zgnębiętego człowieka. To też, kiedy w dniu wczorajszym otrzymał całomiesięczny czynsz za wspomnianą ubikację w wysokości 3 zł., kupił sobie stryczek i popełnił samobójstwo.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 15 marca do poniedziałku, dn. 21-go
marca 1927 r. włącznie

Dla dorosłych DLA MŁODZIEŻY.
KURJER CARSKI Dramat w 10-ciu
częściach (I seria)

według powieści Jules Verne'a p. t. „MICHEL
STROGOFF. W rolach głównych
Iwan Mozżuchin i Natalja Kowanko

Nankowe seanse bezpłatne dla młodzieży szkół
powszechnych odbywają się codziennie od godz.
13.30 i 15.

W d...
dnie z k...
we zaw...
kręgu 16...
mistrz...
trudnoś...
jednak...
koszty...
boksers...
wać mis...
fabryczn...
ko 2 tyg...
wł zorg...
planu pi...
posiedze...
no, wob...
mistrz...
stwa roz...
o godz...
dzie się...
Do mistr...
cy 2 klu...
Kruszenc...
puszczał...
podpisał...
stąpienia...
farjat Ł...
wie się r...

(C-S)...
wincji ro...
się nietyl...
dy w inn...
Dziś: s...
szykowa...
działem...
się o god...
Jutro...
szy ciąg...
szykowa...
czątek o...
Na bo...
— zawoc...
Na bo...

Niedz...
(C-S)...
w lokalu...
nie niepr...
S., na kt...
Ministró...
stu komp...
Nadmien...
zowano

(C-S)...
towych z...
ki Nożne...
kręgu, R...
siada za...

Ma...
Dowi...
godnego...
postanow...
na boisk...
rzystwa...
tym odp...
mie pod...
cja posia...
i to bard...
będzie d...
z nich z...
Nadm...
wałą Ma...

KLISZE
OD REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Rzeczy i wyobrażeń do celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, projekty reklamowe
i wygawnicze wykonawstwo

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72



CZŁOWIEK z AUTEM

Dzisiaj na ekranie naszym PREMERA najnowszego filmu francuskiego.

Początek w sob. i niedz. o godz. 3-ej w dni powszednie o godz. 6-ej, ostatni o 10-ej.

Passé-partout i bilety ulgowe nieważne. Obraz własn. R. P. „GAUMONT” w Warszawie.

Romans maszyn i człowieka...
FILM TEN w dobie Radja—12-cylindrowych wozów, 400-konnych belidów, 800 konnych awionów jest nawskroś współczesnym
 Wściekły rytm gonitwy samochodowej wlewa w widownię istny war. Ocean szumi patetycznie, a oczy kobiece śmieją się cudownie.

W rolach głównych: **HUGUETTE DUFLOS** bohaterka Koenigsmarku i **G. GALLI**

SPORT.

Mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego. Liczny udział bokserów.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, zgodnie z kalendarzykiem odbędzie się 2-dniowe zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Urządzenie tegorocznych mistrzostw napotykało na cały szereg trudności, które organizatorom udało się jednak pokonać. Ze względu na wysokie koszty wynajmu sali publicznej związek bokserski w Łodzi postanowił zorganizować mistrzostwa w jednej z wielkich sal fabrycznych. Niestety trwający już od blisko 2 tygodni strajk włókienniczy uniemożliwił zorganizowanie tych mistrzostw według planu pierwotnego. W ostatniej chwili na posiedzeniu prezydium ŁOZB postanowiono, wobec niemożności odłożenia odbyć mistrzostwa w sali w Helenowie. Mistrzostwa rozpoczynają się w dniu dzisiejszym o godz. 5-ej. Ważenie zawodników odbędzie się w południe, również w Helenowie. Do mistrzostw okręgowych stała zawodniczy 2 klubów, a mianowicie: Unii i Kruszcendera. Zawodnicy Sokoła nie są do puszczenia, albowiem towarzystwo to nie podpisało jeszcze oficjalnej deklaracji przyłączenia do PZB. Jak nas informuje sekretarz ŁOZB lista zawodników przedstawia się następująco:

Waga musza: Lyszkowski Zygmunt i Wajerowicz Stanisław (oba z KE), waga kogucia: Jankowski Konstanty (U) i Musiał Waclaw (KE), Marczak Karol (KE), waga piórkowa: Kłoda Edward (KE), Ga willi Zacharasz (U) Pietraszek Karol (KE) waga lekka: Stahl Maks (U), Vogt Zygmunt (KE), Reinhardt Maks (U), Woidalski Henryk (KE), Galant Leon (U), waga półśrednia: Zajdel Artur (U), Lewandowski Stanisław (KE), Dantelewski Włodzimierz (U), Stahl Wolf (U), Bloch Jan (KE), waga średnia: Gerblch Jan (KE), Czarnecki Aleksander (U), waga ciężka: Konarzewski Tomasz (U).

Zapowiedziany przyjazd sędziego głównego p. porucznika Leona Berskiego, jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — nie nastąpi, albowiem wymieniony ma w dniu dzisiejszym egzamin techniczny w pułku lotniczym. Z polecenia PZB zawodami kierować będzie p. inż. Ryszard Kannenberg. Sędziami punktowymi będą pp. Ofon Lan deck i Eugeniusz Nowak. Przy gongu zasiada pp. Bayer i Kun (Pabjanice). Zawody zapowiadają się nad wyraz ciekawie. (c)

Po zimowej drzemce.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

(C-S). Sezon sportowy w Łodzi i na prowincji rozpoczął się na dobre; odbywają się nie tylko gry w piłkę nożną, lecz i zawody w innych działach sportu i tak:

Dzisiaj: Zawody w piłkę siatkową i koszykową w sali Gimn. Niemieckiego z udziałem zespołu poznańskiego rozpoczyna się o godz. 4.30 po poł.

Jutro: w sali Gimn. Niemieckiego dalszy ciąg zawodów w piłkę siatkową i koszykową między Poznaniem a Łodzią. Początek o godz. 11 rano.

Na boisku Ł. K. S. o godz. 9 rano do 1.30 — zawody strzeleckie.

Na boisku Ł. K. S. o godz. 9 rano zawo-

dy w piłkę nożną między ŁKS. III — Hakoah II.

Na boisku Ł. K. S. o godz. 9 rano zawody w piłkę nożną między ŁKS. I-a — ŁKS. I-b.

Na boisku przy ul. Wodnej: o godz. 3-ej po poł. zawody w piłkę nożną między mistrzem Warszawy K. S. Polonia — Turyści.

Na boisku w Zgierzu: odbędzie się zawody w piłkę nożną między G. M. S. — Sokół (Zgierz).

Na boisku w Pabjanicach: odbędzie się zawody w piłkę nożną między Hakoahem I — P. T. C. Tamże spotka się K. S. Burza z Rudzkim T. G. S.

Niedzielne zebranie niepełnoletnich członków Ł. K. S.

(C-S). W niedzielę, dnia 20 marca r. b. w lokalu Ł. K. S. odbędzie się walne zebranie niepełnoletnich członków klubu Ł. K. S., na którym w związku z uchwałą Rady Ministrów nastąpi zorganizowanie kursu kompletów wychowania fizycznego. — Nadmienić należy, że dotychczas zorganizowano szereg kompletów, które składają

się z członków poszczególnych sekcji sportowych.

Najważniejszą sprawą jest kwestja dotycząca przymusowego wychowania fizycznego każdego niepełnoletniego członka klubu, ponieważ według uchwały zarządu Ł. K. S. członek niepełnoletni nie uprawiający sportu nie może należeć do Ł. K. S.

Rudzkie T. G. S. przystąpiło do ligi.

Walne zebranie.

(C-S). W ślad za szeregiem klubów sportowych zgłosiło akces do Polskiej Ligi Piłki Nożnej, a tem samem do Łódzkiego Okręgu, Rudzkie T. G. S., Okręg Łódzki posiada zatem już 10 klubów sportowych nale-

żących do Ligi oraz dwa kluby Ligi Państwowej, t. j. Turyści i Ł. K. S.

W przyszłym tygodniu odbędzie się walne zgromadzenie tych klubów dla dokonania wyboru zarządu poszczególnych lig.

Pabjanice tracą boisko sportowe.

Magistrat winien niezwłocznie przydzielić inny teren.

Dowiadujemy się z najbardziej wiarygodnego źródła, że Magistrat m. Pabjanic postanowił wykupić teren użyty obecnie na boisko sportowe Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów i wzniesie na terenie tym odpowiednie budynki. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Pabjanice jako powińca posiada załedwie dwa boiska sportowe i to bardzo kiepskie, to naprawdę krzywdą będzie dla sportu pabjanickiego, by jedno z nich zostało zburzone.

Nadmienić należy, że w związku z uchwałą Magistratu m. Pabjanic, Pabjanickie

Towarzystwo Cyklistów nosi się z zamiarem na podstawie uchwały Rady Ministrów, zwrócić się do Rady Miejskiej m. Pabjanic o przyznanie nowych terenów w śródmieściu, ponieważ według uchwały rządowej na 50 tysięcy mieszkańców gmina musi dostarczyć minimum jedno boisko sportowe.

P. T. C. jako jedno z najstarszych towarzystw okręgu łódzkiego nie może pozostać bez boiska sportowego, zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy sport znajduje się pod opieką państwa. (c-s)

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 58.20 sprzedaż, 57.70 kupno, 57.95 notowania przeciętne. Berlin 46.71—47.19, wyplata na Warszawę i Poznań 46.88—47.12, Gdańsk 57.56—57.70, wyplata na Warszawę 57.46—57.60, Wiedeń czeki 79.00 — 79.10. Praga 377.87 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85 7/16 — 4.86, Holandia 12.13 3/8, Francja 124.01, Belgja 34.92.75, Włochy 105.50, Niemcy 20.46 1/4 Szwajcaria 25.23.75, Danja 18.22 1/4, Szwecja 18.13.75, Norwegja 18.58, Helsingfors 192.65 Praga 163.87, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryz. Londyn 124.01, Nowy Jork 25.54 1/4, Szwajcaria 490.50.

Gdańsk, 100 złotych 57.56 — 57.70, czek na Londyn 25.05, telegraficzna wyplata na Berlin 122.297 — 122.603, na Warszawę 57.46 — 57.60.

Zurych. Paryz 20.34.5, Londyn 25.23.75 Nowy Jork 5.19 7/8, Berlin 123.30, Wiedeń 73.15, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.80, Bukareszt 3.12.5, tendencja bez zmian.

Nowy Jork. Londyn kable 4.85 9/16, w żądaniu 4.85 1/8, weksle 60-dniowe bankowe 4.81 3/16, handlowe 4.81 1/8. Za 100 jednostek monetarnych: Paryz 3.91 5/8, Berlin 23.72 3/8.

BAWELNA.

Nowy Jork, 18. 3. — Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 36.000, wewnątrz kraju 8.000, na kontynent 12.000, loco 14.05 marzec 13.64, maj 13.76—77, lipiec 14.00, sierpień 14.11, wrzesień 14.17, październik 14.17—18, listopad 14.25, grudzień 14.35—36, styczeń 14.35.

Nowy Orlean, 18. 3. — Loco 13.85, marzec 13.84 — 85, maj 13.85 — 87, lipiec 14.00 — 01, październik 14.10 — 11, grudzień 14.10.

Liverpool, 18. 3. — Otwarcie: marzec 7.20, maj 7.34, lipiec 7.45, październik 7.54. Zamknięcie: marzec 7.21, maj 7.33, lipiec 7.46, październik 7.55.

Brjema, 18. 3. — 15.60.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIANY.

Warszawa, 19. 3. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. załad. Żyto kongresowe 41.50, owies poznański jednolity 37.00, — pomorski, siewny „Zwycięzca” 37.50, — pomorski pg. próby 37.00. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań za 100 kg. fr. st. załad. Pszenica 56.00, jęczmień brow. 38.00, — przemiał 35.00 — 35.50. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Obrót ogólny wynosił około 400.000 dolarów, z czego 100 tys. przypadało na dolary efektywne. Z dewiz zniżkowały lekko Holandia, Londyn i Włochy, mocniejsze zaś były Szwajcaria i Wiedeń. Zapotrzebowanie zostało pokryte całkowicie przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy. Dolar w obrotach prywatnych notowany był przy kursie ustabilizowanym 8.93.5. Złotem zrobiono tylko drobne pozycje po 4.74.

SLABA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z papierów państwowych w zaofiarowaniu była pożyczka 5 proc. dolarowa, 5 proc. pożyczka konwersyjna była cokolwiek słabsza, a wzmocniła się 6 proc. dolarowa, która przez kilka dni wykazywała tendencję słabą. Ruch w tym dziale był bardzo mały, zainteresowanie minimalne. Liśwy zastawne zarówno ziemskie, jak i miedyskie były słabsze, przy małych obrotach, najlepiej jeszcze trzymały się 8 proc. liśwy zastawne m. Warszawy z 1915-16 r. po 34.00. Urzędowy kurs gramu złota określony został na 5.9484, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na 172.69.

W ostatnich dniach odłam kulisy f. zw. blackistów zaczął odnosić zwycięstwo przy obniżaniu kursów na giełdzie, rzucając spora ilość materiału, ażeby w przyszłości móc się odkupić po cenach bardzo niskich. Ponieważ publiczność nasza, w razie jakiegokolwiek popochu, stara się również wyzbyć materiału, by nie stracić na kursie, kuliste stosunkowo bardzo łatwo udało się przeprowadzić ten tryk giełdowy. Oliwy do ognia dolały jeszcze wiadomości, rozchodzące się zarówno po za giełdą, jak i na giełdzie o powrocie Młynarskiego.

bez rezultatów oraz pogłoski o rozprzestrzenieniu się strajku łódzkiego na G. Śląsk oraz Lublin. Kulisa nasza operuje stosunkowo bardzo meleni kapitalami i dlatego może grać tylko na krótką metę na zwykłe, a zaraz chce osiągnąć duże zyski. Nic też dziw-

nego, że akcje bankowe, które mi ruch był bardzo duży, prawie że wszystkie straciły dość znacznie na kursie, przyczem w pierwszej połowie dość odporny był Bank Zw. Sp. Zarobkowych.

Akcje byłyby, niewątpliwie, jeszcze wlecej spadły, gdyby nie zlecenia, dane przez publiczność do kupna papierów.

Radjo-kącik

Sobota, 19-go marca.

Warszawa, 1111 m. — 15.00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 15.30 Transmisja z Filharmonji warszawskiej uroczystej akademji ku uczczeniu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Udział biorą: Andrzej Strug, orkiestra reprezentacyjna 36 p. pod dyr. mjr. Mackiewicza, Adam Dobosz, chór oficerski pod dyr. p. Mariana Rudnickiego, jen. Rydz-Smigły, Aleksander Michałowski (śpiew), Aleksander Zelwerowicz, Chór oficerski, jen. Juliusz Stachiewicz, orkiestra Filharmonji warszawskiej, Stanisław Gruszczyński i mjr. S. G. Krzewski. Przy fortepianie p. Helena Zaleska; 18.00 Odczyt p. t. „Józef Ignacy Kraszewski” wygłosi dr. Gasiorowska-Szmidtowa; 18.40 Rozmaitości; 19.00 Odczyt p. t. „Kornel Makuszyński” wygłosi red. Zdzisław Debicki (dział „Literatura Polski”); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Pogawędka z działu „Radjokronika” — dr. M. Stępowski; 20.30 Koncert wieczorny, Żołnierz polski w pieśni, Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Stanisława Argasińska (śpiew), Helena Zaleska (akomp.), Maurycy Janowski (śpiew), Zygmunt Mossoczy (śpiew); 22.00 Sygnał czasu i komunikaty prasowe; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”.

Berlin, 483.9 m. — 11.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.00 Koncert muzyki lekkiej; 21.00 Koncert orkiestry dętej; 22.30 Muzyka taneczna.

Frankfurt, 428.6 m. — 15.30 Koncert woikalnej muzyki niemieckiej; 16.30 Najnowsza muzyka taneczna; 20.15 Koncert poświęcony twórczości Maksa Regera; 21.15 Muzyka kameralna.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy - Kurjer Carski
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” - „Apasz w piątých rękawiczkach”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” - Studnia Jakóba
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” - Niebieski ptak
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czar” - Porwanie dziewcząt z wyspy San Silos. (Handlarze żywym towarem)
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” - „Mnie nie kupisz za pieniądze”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

„Grand-Kino” - I. Żywa maska II. „Rokina wrzątek!”
„Imperial” - „Stienka Riazin.”
„Luna” - „I. Spowiedź Królowej”
„II. 10.000 narzeczonych”
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” - „Szatan Oceanów”
„Odeon” - Parisette
„Reduta” - Człowiek z Autem.
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” - „Serce ze stali”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Kobieta bez skazy

TEATR MIEJSKI.
Dziś, sobota, jedno przedstawienie wieczorne po cenach najniższych - po raz 17-ty „Żywy trup”.

Jutro, niedziela, o godz. 3 min. 30, po cenach niższych „Proboszcz wśród bogaczy”. Wieczorem również po cenach niższych kapitalny „Meccas Bolbec i jego małż.”.

TEATR POPULARNY.
Dziś dwa przedstawienia: po południu i wieczorem. Popołudniowe po cenach najniższych.

Wieczorem dyrekcja wystawia wstrząsający dramat egzotyczny na barwnym tle stosunków chińsko-angielskich p. t. „Mandaryn Wu”.

TEATR W SALI GEYERA. (Piotrkowska 295).
Dziś, w sobotę wieczorem oraz jutro po południu i wieczorem dyrekcja wystawia oryginalną sztukę francuską „Pamiętnik szatana”, graną w Teatrze przy ul. Ogrodowej przez szereg wieczerów z powodzeniem, które niewątpliwie sprzyjać też będzie i widowiskom w Górnej dzielnicy miasta.

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.
W dniu dzisiejszym i w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 7.30 wieczorem, w lokalu Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, około dramatyczne Ogriska Łódzkiego - wystawia 3-aktową komedję Michała Bałuckiego p. t. „Radyca pana radyca”. Wejście dla członków bezpłatne.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJENSKIEJ W ŁÓDZI.
W niedzielę, dnia 20 b. m., o godzinie 4-jej po południu, odbędzie się w sali Konserwatorium, ul. Traugutta 9, IV-ty z rzędu wieczorek muzyczny uczniowski. Udział w nim biorą klasy fortepiano - we p. O. Lange, prof. M. Dąbrowskiego, A. Dobkiewicza, H. Ilicewiczówny i W. Lewandowskiego, klasy skrzypcowe prof. F. Dzierżanowskiego i B. Lewensteina, klasa wolonczelowa i zespołów kameralnych prof. K. Wilkomirskiego i klasa śpiewu solowego prof. Comte-Wilgockiej.

NOCNE DYŻURY APTEK.
W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Inickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI według jednego z ostatnich zdjęć.

Do akt. Nr. 1997/26 r. **OGŁOSZENIE**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dn. 25 marca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego L. 86 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należącej do Sączno Lewina i składającej się z mebli i ubrań - oszacowanych na sumę ZŁ 3.750.—
Łódź, dn. 18/III-27 r.
Komornik ZAJKOWSKI

CZARY

Dziś na naszym ekranie film, który wszyscy muszą zobaczyć!

Porwanie dziewcząt z wyspy SAN SILOS

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM
POTWÓR Z SAN SILOS



dramat egzotyczno-sensacyjny w 10 w. aktach imponujący tempem i szaleństwem przygód ulubione. Podstępne zasadzki handgo **MARCCO.** dlarzy żywym towarem. Orangutan porywający młode dziewczęta. **!!!Sytuacje pełne zgrozy!!!**
Krokodyl! Małpy! Wężę Boa-duciele.
FILM TEN WINIEN BYĆ PRZESTROGĄ DLA MŁODYCH DZIEWCZĄT.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Orkiestra pod kier. p. NIEWIADOMSKIEGO.
Początek o godz. 12.30 po pol.

Uwaga, robotnicy!

MEBLE

własnego wyrobu

poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę **M. FOGEL, Główna 47.**
UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10.

Fabryka Fartuchów i Bielizny

F. SCHILLER

Łódź, Gdańska (Długa) 66 tel. 31-05.
POLECA szereg nadzwyczaj dobrych i cennych fartuchów i bielizny podług najnowszych modeli. Jednocześnie zawiadamiam, iż w moim przedsiębiorstwie posiadamy także zagraniczne fabrykaty pierwszorzędných jakości.

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2.

MIEŚCI SIĘ MEBLI

tylko na Górnym Rynku ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie **NAJTANSZE ŹRÓDŁO MEBLI**
F. Nasielski, tel. 43 08. - 2 Rzgowska 2
Długoterminowa gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty!

„TREDOWATA”

w rolach głównych
Jadwiga Smosarska
Józef Węgrzyn
Następny program kina **ODEON**

„OLLA”

PREZERWATYWY

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Rowery!

oraz części

w firmie „Dobropo” Piotrkowska 73
Na dogodnych warunkach!

UWAGA!

Dla wygody gospodyń!

Sprzedają **MAKĘ KASZĘ GRÓCH**
w najlepszych gatunkach za kilo po cenie jak na worki.
Sklep przy ul. Pańskiej 41. (Zielony Rynek)

NASIONA

pierwszej jakości, rolne traw, drzew tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze) polecają składy **L. JASIŃSKIEGO,** prowadzone od 1870 r. w **LECZYCY,** ul. Poznańska 30. i w **ŁÓDZI,** ul. Andrzeja nr. 10.
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

TYLKO Główna 56.

A. Abramowicz

poleca **MEBLE** pojedyncze i komplety **tanio i dobrze!**
na raty - za gotówkę.
Własne wyroby tapicerskie.

ODMROŻENIE

Masę (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się ni kończyn.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. med. **EKKERT**
Kilińskiego 143 z przy Główniej: choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 - 1 1/2 od godz. 6 1/2 - 8 1/2

Najporczywszy

Ból głowy

usuwa znane od lat 30 proszki z Kogutkiem
ządać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

DR. MED. **PRYBULSKI**
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43. - tel. 41-32. -
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8-10 od 5-8 popoł.

Dr. **STUPEL**
Szkołna 12.
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. **NARUTOWICZA 9** (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 wiecz.

Dr. **Heller**
Choroby skórne i weneryczne. **Stenkiewicza 52** róg Nawrot w g. 3-5 i 8-9 Ceny lecznicze

Dr. **S. Lewkowicz**
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12. Tel. 55-52. przyjmuje od g. 9 -1 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. **P. BRAUN**
powrócił.
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz - najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralne gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.